Antoni Sarkady

Lela Pawlikowska: Noli me tangere

Wspomnienie o Leli Pawlikowskiej, autorstwa jej córki Marii Ludwiki, zakonnicy w zgromadzeniu Sacré-Coeur, jest znamiennym dokumentem relacji dziecko – matka-artysta. Lela Pawlikowska, utalentowana malarka o głębokim życiu wewnętrznym, matka kilkorga dzieci, trudnościami materialnymi zmuszona iść w drodze twórczej na daleko idące ustępstwa, zobligowana spełniać kaprysy klienteli wymagającej "ładnych portretów" i, jak sama wyznaje, w swej kreacji sztuki "wciąż kłamiąca", ukazana jest we wspomnieniach córki jako osoba niezwykle świadoma uwarunkowań, w których przyszło jej żyć. Kochając sztukę i rodzinę, w poczuciu obowiązku otoczenia opieką i zapewnienia znośnego bytu najbliższym, wbrew sobie akceptowała kompromis artystyczny, w którego okowach, przyszło jej permanentnie egzystować...

Wspomnienie s. Marii Ludwiki składa się z trzech części. W pierwszej autorka skrótowo podaje najważniejsze fakty z życia matki, w drugiej omawia jej dokonania twórcze, w ostatniej analizuje umysłowość i psychikę.

Kreśląc dorobek Leli Pawlikowskiej s. Maria Ludwika pisze: *"Trzeba (..) zachować rezerwę wobec płodności* [jej] *sztuki portretowej (...) Więcej: trzeba by wręcz (...) usunąć zupełnie w nawias jej działalność portretową powojenną, choć jest ona przytłaczająca ilościowo"*. To owe malowane na zamówienie portrety były przyczyną rozgoryczenia Malarki, one sprawiły, że jej talentowi, jak pisze autorka wspomnienia, *"(...) nie było (...) dane dojść do pełnego wyrazu lat dojrzałych"*. Tragedia polegała na tym, że każde wyjście było niedobre: gdyby zerwała z zamożną klientelą, nie mogłaby zapewnić środków na utrzymanie rodziny, wspomaganie zakopiańskiego domu i ideowo-patriotycznej pracy męża. Tkwiąc w konwencjonalnym świecie malarstwa high-life'u wypalała się wewnętrznie i była nieszczęśliwa.

Cechą szkicu, stworzonego przez s. Marię Ludwikę, jest obiektywizm wynikający z faktu, iż córka pisze o matce z dystansu, pisze jako osoba, paradoksalnie poprzez upływający czas będąca niejako jej rówieśnikiem, pisze zakonnica, za przyczyną obcowania z wnętrzem człowieka, patrząca na świat poprzez filtr metafizyki, i dlatego wiedząca i widząca - więcej.

Charakteryzując sylwetkę Anieli Pawlikowskiej nie można nie zwrócić uwagi na prostotę, będącą wyborem

Artystki w stosunkach ze światem - czy to ze światem najbliższych, rodziną, bliskimi, przyjaciółmi, czy z klientami jej atelier. Wydaje się, że jej chęć pozostania w cieniu, wynikała ze świadomości, że stamtąd bliżej do "Wielkiej Obecności", bliżej Tego, który daje odpowiedź na zagadkę istnienia.

Wojna stała się przełomem dla Leli Pawlikowskiej, odebrała jej nie tylko ukochany dom, ale i radość tworzenia i zmusiła do posługiwania się talentem na przekór sobie. Czy zupełny understatement i ukrycie się pod sztandarem "Noli me tangere" nie były nałożoną na siebie, niezasłużoną pokutą za wymuszoną przez życie "zdradę" sztuki?

Poprzez tekst wspomnienia wiele mówi czytelnikowi o sobie autorka, s. Maria Ludwika Pawlikowska. Tekst jest dokumentem dramatycznego zmagania się kochającej kraj emigrantki z materią słowa, okazuje się, że mieszkając poza ziemią ojców i kochając ją - rzucony na obczyznę wychodźca pozostaje w pewnej chwili bezradny wobec języka, który stanowi jego jestestwo. "Emigracyjny" język polski staje się niepostrzeżenie reliktem dokumentującym sposób wysławiania się z czasów młodości autorki. W swojską myśl brutalnie wkracza obcy sposób układania zdań, francuska składnia dopomina się o pełną akceptację, angielskie słowa i kalki językowe krok po kroku anektują coraz to nowe obszary myśli.

Wydawca postanowił nie wnosić korekt do oryginalnego tekstu, wszelkie zawiłości syntaktyczne zostały zachowane, podobnie jak pisownia nazwisk i interpunkcja. Tekst został zaopatrzony w przypisy, które w intencji edytora wspomogą czytelnika w percepcji treści.

To wielki honor dla Przemyśla i jego okolic, że kiedyś dane im było gościć Lelę Pawlikowską, jakże ciekawą i bogatą w talent osobowość. Gdy u świtu nowego stulecia Artystka symbolicznie wraca do swej małej ojczyzny, Medyka i Przemyśl z szacunkiem witają ją, damę sztuki malarskiej...